

Pożegnanie z Sai Babą

5 maja 2011

Hinduski guru nigdy nie dał się zbadać uczonym, którzy chcieli zweryfikować jego cuda. Dzięki temu jego legenda trwa, niezależnie od tego, co starał się ukryć przed swymi wyznawcami. Choć pomylił się co do daty swej śmierci zapowiedział swój powrót. Już niedługo w stanie Karnataka na świat przyjsć ma Prema Sai Baba. Gdzie leży granica między baśnią a faktami w związku z postacią Sathya Sai?

Dla swoich zwolenników Sai Baba był jak żyjący bóg i nigdy nie starał się temu zaprzeczać. Często lubił porównywać się do takich postaci, jak Chrystus, Kriszna czy Budda twierdząc, że był on awatarem naszego wieku – żywym posłannikiem niebios. Jego krytycy twierdzili, że był on zwyczajnym szarlatanem, choć wielce oryginalnym i obdarzonym ogromną charyzmą.

Choć zaczynał dość skromnie, do końca XX stulecia liczba jego wyznawców wzrosła do ok. trzech milionów ludzi rozsianych po całym globie. Dzięki temu stał się on potężną i wpływową postacią w życiu społecznym i politycznym Indii. Wśród jego zwolenników znajdowało się wiele wysoko postawionych urzędników, w tym kilku prezydentów i szefów rządu (takich jak Deva Gowda czy Narasimha Rao), którzy odwiedzali go w jego aśramie w mieście Puttaparthi w południowych Indiach.

Sława Sai Baby rosła głównie dzięki pogłoskom o jego nadprzyrodzonych mocach, wśród których znajdowała się zdolność do materializacji przedmiotów związanych z hinduistycznym kultem, takich jak amulety, pierścienie i wisioriki, produkcja vibhuti – świętego proszku, który sypał w wielkich ilościach spomiędzy palców czy też „wypluwanie” kamiennych lingamów.

Dzięki temu zwrócił on na siebie uwagę wielu sceptyków, którzy twierdzili, że podobne materializacje były nieco wyższym stopniem opanowania sztuki kuglarskiej, którą uprawia każdy

indyjski uliczny magik. Sai Baba uparcie odmawiał jednak poddania się naukowym badaniom mogącym zweryfikować jego zdolności twierdząc, że były one „wyrazem nieograniczonej boskiej siły. Wy nazywacie je cudami, a dla mnie są one częścią życia.”

Podobna mieszanka mitu, baśni i hagiografii, która narosła wokół Sathya Sai Baby sprawiła, że trudno ustalić fakty na temat jego życia. Uważa się, że urodził się 23 listopada 1926 r. jako Sathya Narayana Raju w miejscowości Puttaparthi w stanie Andhra Pradeś.

Zgodnie z legendą, jako dziecko unikał miejsc, w których zabijano zwierzęta a także sprowadzał do domu żebraków, których karmił. W wieku 14 lat, po ugryzieniu przez skorpiona, zaczął on miewać halucynacje przypominające histerię. Uznając syna za nawiedzonego, jego rodzice sprowadzili doń lokalnego egzorcystę, który ogolił jego głowę i wyciął na niej trzy znaki „X”.

Jakiś czas później chłopiec ogłosił, że jest nowym wcieleniem Sai Baby z Śirdi – jednego z najbardziej znanych hinduskich świętych, który zmarł w 1918 r. Aby to udowodnić, rzucił on na ziemię kwiaty jaśminu, które ułożyły się w imię „Sai Baba” pisane alfabetem Telugu. Jakiś czas potem opuścił on swój dom a w czasie podróży zgromadził sporą ilość wyznawców, dzięki którym w 1950 r. powstał jego pierwszy aśram w Puttaparthi.

Sai Baba twierdził, że jego misja miała charakter ekumeniczny – logo jego organizacji zawierało symbole wszystkich wielkich wyznań, choć jego nauczanie opierało się głównie o hinduistyczne podejście do człowieka i Boga, którzy pozostają niepodzielni dzięki atmanowi lub „odwiecznej duszy”, która znajduje się w każdym stworzeniu.

W tym ujęciu wszyscy ludzie zdawali się być częścią Boga, jednak wierni twierdzili, że Sai Baba jest nim trochę bardziej. Jeden z jego najbliższych towarzyszy, prof. N.

Kasturi, autor jego czterotomowej biografii opisał go jako „awatara o wielu twarzach” – wcielenie Ramy, Chrystusa, Kriszny, Buddy i Zaratustry. Jednym z jego najbardziej niezwykłych zwolenników był watykański ksiądz Don Mario Mazzoleni, który w 1990 r. wydał książkę pt. „A Catholic Priest Meets Sai Baba” („Katolicki ksiądz spotyka Sai Babę”), w której oświadczył, że Chrystus i hinduski guru byli jedną i tą samą manifestacją Boga na ziemi. Po wezwaniu przez Watykan do zaprzeczenia swoim „heretyckim doktrynom”, Mazzoleni został ekskomunikowany w 1993 roku.

Przesłanie Sathya Sai i jego rzekome cudowne zdolności przyniosły mu ogromną popularność, także na Zachodzie, a zainteresowanie jego postacią wykraczało daleko poza kręgi hipisowskie i zwolenników New Age, którzy podróżowali do Indii w poszukiwaniu oświecenia. Wieś, w której Sai Baba przyszedł na świat do lat 1990. rozrosła się do rozmiarów miasta posiadającego własny port lotniczy pomagający w obsłudze ruchu pielgrzymkowego.

Dwa razy dziennie Sai Baba – charakterystyczny guru o fryzurze afro, ubrany w czerwoną szatę, pojawiał się w „darshanie” – głównej świątyni jego aśramy. Przemykał wówczas między wielbiącymi go tłumami, materializując popiół vibhuti w ręce tych, którzy uzyskali możliwość prywatnej audjencji. Jego zwolennicy mówili o częstych uzdrowieniach lub widzeniu Sai Baby w snach. Guru potrafił ponadto czytać w ich myślach, co dla wiernych było przejawem jego „wszechwiedzy”, choć sceptycy podejrzewali, że zwyczajnie „strzela” wydając swe rady i prorocтва. Islandzki badacz prof. Erlendur Haraldsson przeprowadził wywiady z 29 osobami, które miały być świadkami zdolności Sai Baby do czytania w myślach. Spośród nich 19 stwierdziło, że nie pomylił się w swoich odczytach, w 5 przypadkach powiedział „częściową prawdę”. W innych przypadkach niestety nie trafiał, mówiąc np. jednej kobiecie proszącej o radę, że „powinna wyjść za mąż”, choć już była mężatką.

Wraz z tym, jak rozrastała się jego organizacja, pod imieniem Sai Baby zakładano sieć szkół podstawowych i wyższych, a jego program wychowawczy o nazwie „Edukacja w wartościach ludzkich” został zaakceptowany przez szkoły w Europie i Ameryce. Najbardziej widocznym przejawem jego wpływów był ukończony na 70-te urodziny guru projekt wodny o nazwie Rayalaseema, który dostarczył wodę pitną do kilkuset wsi i kilku miast stanu Andhra Pradeś.

Sai Babę zawsze otaczał jednak pewien całun tajemnicy wiązany z jego sprawami finansowymi i innym rzeczami, które działały się w aśramie. W 1993 r. stał się on celem zamachu, kiedy do jego prywatnej kwatery wtargnęło czterech uzbrojonych mężczyzn, zabijając szofera i kucharza guru. On sam wyszedł z tego bez szwanku, a zamachowcy zostali zastrzeleni przez policję.

Zgodnie z oficjalnymi informacjami, próba zamachu była wynikiem walk między frakcjami wiernych, które zostały odsunięte od wpływów w aśramie. Jednak próba targnięcia się na życie Sai Baby odsłoniła inne ciemne strony jego działalności, na które zaczęto zwracać coraz więcej uwagi. Chodziło m.in. o molestowanie chłopców, do czego guru miał dopuszczać się w czasie „prywatnych audiencji”. Zła sława Sai Baby zaczęła szerzyć się wraz z rozpowszechnianiem się Internetu, choć on sam zdawał się niewzruszony słowami krytyki. Nigdy też indyjskie władze nie zajęły się oficjalnie jego sprawą, a wierni nadal napływali do Puttaparthi tysiącami.

Sathya Sai baba pomylił się co do jeszcze jednej rzeczy. W 1963 r. oświadczył, że będzie żył do 2020 r. Nie było to jednak ostatnie proroctwo, bowiem do 2028 ma pojawić się na ziemi jego „trzecia inkarnacja” – Prema Sai, który przyjdzie na świat w wiosce Gunaparthi w stanie Karnataka. – Dzięki jego wysiłkom, miłość, dobra wola, braterstwo i pokój rozprzestrzenia się po świecie – mówił Sai Baba.

Źródło oryginalne: Telegraph.co.uk

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)